

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.
Admistracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Północy nie-
mieckiej i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar. w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w biurach prasowych i w księgarniach, należących do wła-
ściciela. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
z których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.
Rekopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i niszczono będą

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabe, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 20 października.

Jaką doniosłość polityczną mają odwiedziny cesa-
rza niemieckiego, jaki wpływ wyrzą na bieg polityki
włoskiej, bliska zapewne wykaże przyszłość. To też
nie rozstrzygając tej kwestyi, nie streszczając uwag i
artykułów najrozmaitszych pism, podnoszących wagę
podróży cesarskiej, nie siląc się nad wysłuszeniem sensu
w tych wszystkich unięsieniach na zimno, w tych
deklamacjach dziennikarskich, których i wymuszonych
— powiemy tylko tyle, że z tego wszystkiego widoczna
jest tylko usiłność, ażeby przyjęcie cesarza niemieckiego
w Medyolanie mogło przewyższyć a przynajmniej dor-
ównać przyjęciu, jakiego doznał cesarz austriacki
przed pół rokiem w Wenecyi. Obiady, iluminacye,
parady wojskowe, okrzyki na cześć cesarza — oto, o
czem jedynie donoszą telegramy, o czem rozpisa-
ją się dzienniki berlińskie i co tak dalece upaja pra-
sę niemiecką, że mniej zajmuje się przyszłością pra-
ciami parlamentu niemieckiego i mniej chwilowo zwraca uwagi
na to — co się dzieje w Bawarii. A przecież
i sprawy parlamentu i obecne położenie rządu
bawarskiego, zdolne zainteresować opinię. Przyszłym
posiedzeniom parlamentu nad narodowo-liberalne orga-
na nie kreśląc wesołego horoskopu. Niepodobna prze-
widzieć — pisze Voess. Ztg., jak długo trwać będą
posiedzenia, bo nie wiemy, jaki ich plan, to zaś, co o
tym planie wiadomo, nie wskazuje wcale pewnego sie-
bie przewodnictwa ze strony rządu. Sumienie nie po-
zwala parlamentowi nie przeprowadzić praw o postę-
powaniu sądowem i ordynacyi sądowej, a co do zmian
w kodeksie kryminalnym, stawione będą parlamentowi
żądania, jeżeli rada związkowa na nie się zgodzi, któ-
rych Izba nie może spełnić. Niepodobna więc w za-
dany razie liczyć na zgodne współdziałanie na tém
polu czynników prawodawczych. Przeciwnie zdaje się,
że rząd ma zamiar stanąć w jak najostrejszej sprze-
czności z poglądami, które do tej pory kierowały
przeważną większością przedstawicieli; jako główny
przedstawiciel tej sprzeczności występuje wszędzie oso-
ba kanclerza. Nawet National Ztg nie tai obawy,
że parlament zakończy się tą razą jaskrawą dysharmon-
ją. Stronnictwo bowiem liberalne, są słowa organu
narodowo-liberalnego, nie zechce poświęcić na marne
tego wszystkiego, przez co zaledwo przed dziesięciu
laty, jak sądziło, zasadnicze filary prawnego państwa
zapuszczone w grunt zostały. — Skończy się zapewne
wszystko na groźbach, bo też i tak groźbom nie oka-
że się stronnictwo liberalne! — O postanowieniu króla
bawarskiego w obec uchwalonego adresu i w obec po-
dania się do dymisji gabinetu nie dotychczas nie
wiemy. — Telegram monachijski donosi, że na
wczorajszym posiedzeniu Izby bawarskiej przemawiał
minister sprawiedliwości, dr. Fäustle, ażeby zapro-
stować przeciwko fałszywemu tłumaczeniu jego słów
wypowiedzianych na posiedzeniu z dnia 14 bm. Mini-
ster oświadczył, że ta interpretacya słów sprzeciwia
się tak jego politycznemu przekonaniu jako też całej
osnowie wygłoszonej mowy. Chciał on tylko powie-
dzić, że centrum w parlamencie broni interesów fede-
racyjnych a mierzając politykę do spraw kościelnych
i pod wpływem członków, znanych jako nieprzyjaciół
państwa niemieckiego, szkodzi całej sprawie niemieckiej
i utrudnia położenie pojedynczych państw.

W obec operacyi finansowych Turcyi na znacz-
nie tracą operacye na polu walki w Hercegowinie.
Wszakże i tutaj przerywa ciszę najgłośniejszy telegram
z Raguzy donoszący, że kilka mniejszych odbyło się po-

tyczek, w których Hercegowińcy ponieśli klęskę i że
naczelnik powstańców Peko sześciu mieszkańców Zubczy
rozstrzelał za okazane tchórzostwo.

Armia karlistowska coraz więcej podobno się prze-
rzedza. Hiszpańskie dzienniki rzadowe podnoszą, że
wkrótce pokój będzie przywrócony.
Według korespondencyi peszteńskich niebawem
spodziewać się należy nominacyi dotychczasowego mi-
nistra spraw wewnętrznych, Kolomany Tiszy na pre-
zesa gabinetu węgierskiego w miejsce barona Bely
Wenckheim. Tisza był zawsze duszą gabinetu węgier-
skiego, tak że baron Wenckheim nie zrobił bez
jego rady.

Nieporozumienia, jak piszą z Shanghai, zaszły
między angielskim rządem a Chinami, zupełnie już
zalatwione. — Angielski poczt Wade opuścił już
Peking.

Sejm prowincjonalny dla W. Księstwa Poznańskiego.

Na wczorajszym 8 posiedzeniu plenarnem obrado-
wano resp. zatwierdzone następujące sprawy:

1) Przyjęto projekt regulaminu dla koźmińskiego
zakładu naukowego dla ogrodników, etat jego ustano-
wiono na 6480 marek a zarazem uchwalono, aby po
przeniesieniu nieruchomości zakładu na fundusz pro-
wincyi, wyznaczono sumę 42,465 marek na wybu-
dowanie nowego budynku dla zakładu.

2) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z zarządu
prowincjonalnego funduszu drożnego prowincyi za czas
od r. 1874 do miesiąca sierpnia 1875, przyjęto z kilku
zmianami przedłożony projekt regulaminu dla budowy
nowych żwirówek i ich utrzymania jak niemniej dróg
powiatowych i gminnych, i postanowiono z dniem
1 stycznia 1877 r. opłatę myta na żwirówkach pro-
wincjonalnych a w końcu ustanowiono etat norma-
lny dla żwirówek i popierania budowy dróg powiato-
wych i gminnych. Etat ten ustanowiono w docho-
dach i rozchodach na 1,687,000 marek, do którego
prowincjonalny fundusz komunalny przyczynia się
rocznym dodatkami 1,275,500 marek, który w skutek
zniesienia myta z dniem 1 stycznia 1877 r. podwyższy
się o 371,000 m. Na popieranie budowy dróg gmin-
nych i powiatowych wyznaczono w etacie: a) dla ob-
wodu regencyjnego poznańskiego 60,000, b) dla ob-
wodu regencyjnego bydgoskiego 40,000 — czyli razem
100,000 m.

3. Dozory na żwirówce prowincjonalnej przy-
znano emeryturę a w skutek przedłożonego zażalenia
zatwierdzone sprawę o wynagrodzenie szkód przez pożar
wynikłych na korzyść poszkodowanego.

Wiadomości urzędowe.

Wyższemu nauczycielowi gimnazjalnemu Karolowi Her-
mannowi Lange w Wystruci nadany został tytuł profesora.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Bydgoszcz, 19 października.

(W sprawie języka polskiego na sądach przysięgłych.)

(1) Przeczytawszy pismo p. Tomasza Kozłowskie-

A Ilonka codziennie składa na to dowody, że do-
rosła tym troskom.

Wszystkie jej pełno, wszystko dogląda, od rana
do późnej nocy zajęta gospodarstwem. Praca stała się
dla niej nieodzownym warunkiem istnienia, pasją,
a pasja ta jest być może dla całej służby, która oho-
czo idzie przy pracy w zawody z młodą swą panią.

Albo też i kochają ją wszyscy.
Na stu nawołujących bezustannie, kłnących i za-
klinających mężczyzn nie znalazłby się ani jeden, aby
złotał w ten sposób zachęcić do roboty swe otoczenie,
jak to właśnie umiała Ilonka.

Czeladź cała przepada za nią, nawet zwierzęta oka-
zują jej swe przywiązanie.

O, bo i zwierzęta mają serce; trzeba u nieć jeno
z nimi rozsądnie się obchodzić, za miłość odplatać
miłością.

Ilonka miała kucyka, na którym objeżdżała co-
dziennie dość rozległe gospodarstwo. Roztropne to
zwierzę i niezmienne przywiązane do swej pani. Ilonka
też przepadała za nim i nie było dnia, by nie pieściła
się z Cziłą. Tak nazywała kucyka.

Kilka chwil codziennie spędzała w małym swym
lecz starannie utrzymanym ogródku. Pełno tu kwia-
tów, które własną podlewa ręką.

A kwiaty te mają także swą historiją.
Odkąd Vilagoszi przeniósł się z miasta na wieś,
nadochodził pocztą co miesiąc regularnie list pod adresem
Ilonki to z Włoch północnych, to południowych, to z
Grecyi, Egiptu a w końcu z Hiszpanii.

W kopercie listowej nie było nic prócz pakietu
z nasieniem kwiatów. Nieznajomy odcyfrował chiał wi-
docznie, by nazwisko jego pozostało w tajemnicy.

Tak tedy Ilonka wypielegnowała kwiaty nieznane
jej nawet z nazwiska. Chodziła koło nich troskliwie,
troskliwiej może niżli sama myślała i w duchu dzięko-
wała nieznajomemu, iż przyczynił się do upiększenia
jej ogródka.

Pierwszy rok upłynął dość szczęśliwie. Z biedą
można było wyjść na swoje.

Byli tacy, co utyskiwali, że rok ten był tak nie-
pomyślny dla gospodarzy, iż trudno o gorzys.

go z Jaront, w nr. 237 Dziennika Poznań-
skiego umieszczone, można by mniemać, że korespon-
dencya moja z dnia 4 b. m., w której powiedziałem, że
na rozpoczętych w tym samym dniu rokach sądu przysię-
głych, jako przysięgli powołani Polacy z przysię-
gających im praw co do języka polskiego nie korzy-
stali, nie opiera się na prawdzie; faktem przecież jest,
że żaden z powołanych przysięgłych Polaków, w dniu
rozpoczęcia kadencyi, o język polski się nie upomniał,
którego to fakt p. Kozłowski w rzeczonym piśmie
swem bynajmniej nie odparł. Dopiero po wyjściu na
świat mej korespondencyi niektórzy z panów przysię-
głych o tłumaczenie postępowania sądowego się upo-
mnieli. Tak n. p. żądał p. Kozłowski, zostawszy obra-
nym jako 13 przysięgły-zastępca, tłumaczenia oskarże-
nia w pewnej sprawie. Prokurator, nie mając nic do
nadmienienia przeciw temu usprawiedliwionemu ża-
daniu, pozostawił sądowi do woli, co uczynić zechce.
— Po wysłuchaniu obrońcy oskarzonego, wnoszą-
cego o uwolnienie 13 go przysięgłego, uchwalił sąd,
aby p. K. zupełnie zwolnił od zasiadania w tej spra-
wie, gdyż przy widocznym zdrowiu 12 przysięgłych
prawdopodobnie nie zajdzie potrzeba brania czynnego
udziału w sprawie ze strony 13 go przysięgłego. Sąd
zwolniwszy tedy p. K. przeszedł nad wnioskiem jego
o tłumaczenie do porządku dziennego, bo pod tym
względem nie nie uchwalił.

Żąd wynika, że sądy żądaniom naszym pod wzglę-
dem używania języka polskiego na sądach przysięgłych
zadost uczynić muszą, jeżeli tylko o to wszędzie, za-
wsze i konsekwentnie starać się będziemy.

W końcu nadmieniam, że oprócz p. Kozłowskiego
na co tylko ukończonych sądach przysięgłych jako
przysięgli powołani byli pp. Władysław Dąbski z Ma-
mlicza, Michał Paruszewski z Obudna, Stanisław Pra-
dzynski z Lenartowa i Karol Witulski z Inowrocławia.

Gąsawa, 19 października.

(Wice.)

(S.) W dniu wczorajszym odbyło się tutaj ze-
branie wyborców parafii katolickiej gąsawskiej. —
Chociaż to był dzień roboczy i pora dnia późna,
jednak zeszło się ludności stosunkowo dość dużo. Mie-
scowy proboszcz ks. Kegel zajął posiedzenie kilku
słowa, w których oświadczył przytomnym, że popro-
sił ks. dra Wartenberga z Pawłowa, który już więcej
takich zgromadzeń odprawił, że jako wprawniejszy wy-
łoży cel zgromadzenia. Ks. Wartenberg zaproponował
tedy, aby nasamprzód wybrano przewodniczącego i ław-
ników zebrania; wybór padł jednomyślnie na księdza
Kegla i pp. Marcinkowskiego i Marosza. Następnie
rozpoczął ks. Wartenberg swoje przemówienie, które
trwało godzinę. Mówca starał się objaśnić słucha-
com najpród wyrażenie „wice“ — potem objaśniał
im, że takie wieści są konstytucyjną dozwołone. Że nie
jestem helotami — że mamy równe prawa z innymi
obywatelami państwa. Dalej wywodził z tego, że obo-
wiązkem każdego z nas jest dopominać się na drodze
legalnej o nasze prawa, porzucone nam słowem mo-
narchów pruskich i konstytucyj. — Wyłuszczy-
wszy ostatecznie cel dzisiejszego wieca, — poruszył
dość obszernie kwestyę o kryzysie, jaka się dzieje
kościółowi przez ustawy majowe, i o niebezpieczeństwie,
jakim mu zagrażają. Objął nas także o tén, —
czemu to biskupi przystali na prawo o zarządzie ma-
jątków kościelnych a na inne prawa nie przystali. —
Zachęciwszy potem do wiernego strzeżenia i śmiałego
występowania w obronie majątku kościelnego, owę ja-
mużyńskich przodków naszych, przeczytał zgromadzeniu

Opatrzności podobają się ukarać ich za to.

O, jak gędną, obok całego twego rozumu jesteś
istotą, człowieku! Dla zawstyżenia ciebie i starcia
twój pychy wystarczy niebiosom odmówić ci przez
szesć miesięcy deszczu. My, Węgrzy przeżyliśmy ta-
kie pół roku.

Wiosna rozpoczęła się bez deszczu i bez deszczu
ustępowało lato miejsca jesieni.

Skarżyliśmy się dawniej na posuchę nie wiedząc,
że nie mamy nawet pojęcia, czym jest ów wyraz w ca-
łym swym demonicznym majestacie.

Po krótkiej zimie oziminy nie dopisały, zasiewy
wiosenne nawet nie zeszły. Wszystkie zebrania polity-
czne, zjazdy, zabawy kończyły się skargą: „nie ma
deszczu!“

No — może w przyszłym doczekamy się go ty-
godni.

Przyszło na to, że troska o deszcz górowała nad
wszystkimi innymi sprawami, które obok kwestyi de-
szczu do podrzędnego, nie nie znaczącego schodziły
poziomu. W końcu zamilkła polityka, zamilkła miłość,
nikt nie mówił o niczem więcej jak o strasznie wypo-
godzonym ażurowym niebie i o jego nielitościwych pro-
mieniach, i tak upływał dzień za dniem, tydzień za
tygodniem, tak mijaly w strasznej rozpacz cały mie-
siąc.

Kwiaty Ilonki opierały się ze skutkiem zabijającej
posusze. Podlewała je dwa razy dziennie i tym spo-
sobem ratowała swe skarby od uschnięcia.

Pewnego poranku, gdy z blazaną koneweczką
pobiegła do studni, by zacerpnąć z niej wody, ode-
zwał się parobek:

— Panienko! Nie mogą dać paniencie wody do
podlewania kwiatów.

Ilonka popatrzyła na niego zdziwiona.

— A to czemu, Jędrzeju?

— W studni trochę tylko jeszcze jest wody a tej
potrzebujemy dla koni. Woły i bez tego poimy od
dawna aż w Berezie; w razie, gdyby panna chciała
wodą studzienną podlewać kwiaty, konie nie dostaną
pić...

... Snutna powróciła Ilonka do domu.

spis osób do dozoru kościelnego i reprezentacyi gmin-
nej — ułożony przez ks. proboszcza Kegla w porozu-
mieniu z pewnymi mężami zaufania. Listę tę przy-
jęło zgromadzenie bez poprawek jednogłośnie. Nare-
szcie zawiązano Towarzystwo polsko-katolickie, ogło-
szono jego ustawy i zapisano chęć przystąpić mających,
a w końcu zbierano podpisy pod adres, wyrażający
wierność i przywiązanie tutejszej parafii do kardynała
arcybiskupa hr. Ledóchowskiego.

Wiedeń, 18 października.

(Zamknięcie delegacyi. — Przyszła sesya parlamentarna. — Cło
ochronne. — Ogólna bieda. — Wybory w Czechach. — Wyrok
sądu pragskiego.)

Z dniem wczorajszym ukończyła się działalność
wspólnych deleg. otwartych d. 21 września. W dzisie-
jściu pełnych posiedzeniach uporały się z obradami nad
polityką zewnętrzną, wojskowością i finansami państwo-
wami, a rezultat tych obrad jest zgodnym z intency-
ami rządu, który przez usta monarchy wypowiedział
przekonanie, że delegacye użyć we wszystkich rzą-
dowi swego poparcia. To też minister spraw zagra-
nicznych hr. Andrassy zamykając delegacye, wyraził
im najwyższe monarsze uznanie i podziękowanie mi-
nistrów za ową ofiarność, jaką okazali przy uchwalach
mających na oku powagę i potęgę państwa. Osobno
pożegnał delegacyę austriacką jej marszałek p. Schmer-
ling a węgierską p. Szoegenyi-Marich. Przemówienie
pierwszego było dopełnieniem niejako mowy wygłoszo-
nej przez niego przy otwarciu delegacyi a zarazem
świetnym wotum zaufania danem w imieniu delegacyi
ministrowi wojny, generałowi Kollerowi. — Doty-
kając polityki zewnętrznej, potwierdził pan Schmer-
ling, — iż pokojowi europejskiemu żadne dziś nie
zagroza niebezpieczeństwo i z zadowoleniem nadmienil,
że Porta przyobiecała użyć położeniu rajasów chre-
ścijańskich. W delegacyi węgierskiej starał się jej mar-
szałek wytłumaczyć ową ofiarność, z jaką spieszyli
jego ziemkowie, gdy szło o potrzeby wojskowe. Mów-
ca podniósł, że obowiązkiem jest reprezentacyi naro-
dowej nie cofnąć się przed żadnymi ofiarami, gdy idzie
o zaopatrzenie armii narodowej w broń, zapewniającą
jej przewagę nad nieprzyjacielem.

Delegacye wspólnie ustępują miejsca odroczonej w
kwietniu, a zwolnien jutra radzie państwa. Po-
wszechnie twierdzą, że zimowa sesya parlamentarna nie
będzie obfowita ani w nowe zamachy na prawa kra-
jowe, ani też podniesione zostaną na niej jakiegokolwiek
kwestyę polityczną i wyznaniową wymierzone przeciw na-
rodowości i sumieniu katolików. Ogólna bieda zniewoli-
ła prawo dawacze do zajęcia się wyłącznie sprawami
ekonomicznymi i innymi mającymi na oku podniesienie
monarchii z upadku materialnego. Głównym hasłem
będzie tu niezawodnie cło ochronne, wprowadzeniem
którego spodziewają się przysięść w pomoc przemysłowi
i handlowi miast i miasteczek. Miarą między i upadku
wszelkiego przemysłu w większych nowet miastach fa-
brycznych jest poniekąd petycja morawskiego Borna
przesłana do obu Izb Rady państwa, a w której tam-
tejsza Izba handlowa wspólnie z Radą gminną w ja-
skrawych przedstawia barwach upadek miasta spowo-
dowany zupełną stagnacyą w przemyśle i woła o ra-
tunek i o cło ochronne. Jeżeli największe miasto fabry-
czne w monarchii w ten przemawia sposób, cóż mówić
dopiero o innych miastach!

Na czele stronnictwa szukającego ratunku w cłach
ochronnych stanie niezawodnie, w razie wybrania go
go Rady państwa, p. Skene, jeden z największych prze-
mysłowców w Austrii. Wybór p. Skenego do Rady

Przy obiedzie nie tknęła nawet postawionej przed
nią szklanka wody; wodą tą podława kwiaty. I na
wieczór nie zwilżyła ani kroplą wody spalonego pod-
niebienia.

Spostrzegła to służąca, a gdy nazajutrz z rana
młoda gospodyni zjrziała do ogródka, znalazła swe
kwiaty podlane. Pocziwa Katynka chodziła nocą z
wiadrem po wodę do oddalonej ztąd o pół mili rzeki
Bereci.

Nagle donieśli parobcy, że w studni nie ma już
ani kropli wody. Odtąd każde wiadro wody trzeba było
sprowadzać aż z Bereci. Lecz w końcu i Bereć wy-
schła a całe jej łożysko wyglądało gdyby żwirówka.
Zrozpaczonemu ludzimu nie nie pozostało jak wiercić
studnie w łożysku.

Spustoszenia dokonywane straszną posuchą przy-
bierały z każdą godziną coraz większe rozmiary. Do
koła rozpościerało się panorama podobna do pustyni.
Jak okiem zasięgnąć, ani jednej zielonej trawki.

Łąki i pola, wabiące lat dawniejszych zielenią i
plonem, przysłonięte dziś płowym całunem głodu. —
Wszystko do koła wypalone, rozupyle się w proch. A
z prochu tego wyłęgaly się pod wpływem żarzącego
słońca miliardy nieznanych pierwiej roślności, które we
dnie pokrywając ciemną warstwą spaloną ziemię, nocą
wędrowały dalej; wszystkie drzewa i krzewy, ogoło-
cone z liści, okryte były gromadami szarańczy, napę-
niającej o nocnej porze powietrze złowrogim koncertem.
Do tego wszystkiego przylączyły się nie wiedzieć zkad
i przez kogo żelazne legiony wędrownych skrzeczków,
pustosząc powierzone glebie zasiewy; daremnie były
wszystkie usiłowania, aby powstrzymać i ubezwładnić
tę plagę niebios; zniszczywszy jedne łany, ciągnęły
dalej, przepłynęły nawet Ciszę i połowę pól węgier-
skich zamieliły w pustynię. A deszczu jak nie było
tak go i nie ma!

Vilagoszi upadał z dniem każdym coraz bardziej
na duchu. Przy obiedzie i wieczerzy siedział zaduma-
ny, milczący, z oczami w jeden punkt utkwionemi; nie
jadł i nie pił i całymi nocami błagał się po polach i wzo-
sił wzrok błagalny ku ciężkim odwołanym chmurom

Mąż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 223, 229, 230,
232, 235, 236, 237 i 238.)

VII.

Straszny rok.

Druga upłynęła już zima od czasu, gdy rodzina
Vilagoszego zamieniała życie miejskie na wiejskie. Na-
deszła wiosna r. 1863.

Kto z was nie czytał opowiadania Robinsona Crusoe?
Jest ono wiernym odbiciem przeciwności, z jakimi na
każdym kroku spotyka się węgierski dzierżawca. Jak
niegdyś Robinson, tak biedny dzierżawca zmuszony
jest staczać krok w krok zawzięte boje z ludźmi, zwie-
rzętami, przyrodą.

Ma kawał błogosławionej ziemi i nie wieć. Trafi
na rok dobry, ziarno wydaje plon dwudziestokrotny,
w złym roku mrzemy z głodu.

Robinsonem naszym zadzierżawioną wyspy jest
młoda dziewczyna, zaledwie wyrosła z dziecięcych trze-
wików. W pierwszym roku dzierżawy miała zaledwie
lat pignacnie. Inne w jej wieku dziewczątka bawią się
jeszcze lalkami lub, co najwięcej, uczęszczają na lekcye
tańców; Ilonka atoli całem ojcowiskiem zarządza go-
spodarstwem. Ojcu jej, prócz dobrej woli i oszczędno-
ści brak potrzebnych przymiotów na gospodarza; matka
nie ma pojęcia o gospodarstwie polowem, wszystkie
przezo kłopoty i troski opierają się o ich młodszą
córkę.

państwa z wiedeńskiej Izby handlowej żadnej nie podlega wątpliwości; ultracentralista ten jest zarazem nieublaganym przeciwnikiem Węgrów, przeciw którym zawsze i wszędzie występował. Madziarzy też odpłacili mu się pięknem za nadobne, tak bowiem długo nalegali na ministerstwo, aż to odjęto Skemenowi liverunek wszystkich przyborów dla armii austriackiej.

Wybory uzupełniające w Czechach zwróciły tutaj o tyle na siebie uwagę, że zamałofestowały jak najświetniej wzrost polityki staroczeskiej a zupełną niemoc młodoczechów, na których wiernokonstytucyjni tyle budowali nadziei. Porazka stronnictwa młodoczechów była tą razą zupełna. Politik wzywa morawskich deputowanych do rady państwa, by, doznawszy w parlamencie wiedeńskim tyle zniewag, nie jechali tam już więcej.

W Pradze wydał sąd tamtejszy interesującą decyzję w sprawie przymusu świadczona (Zeugnisszwang). Wzwanym niejaki W. G. jako świadek w sprawie o oszustwo odmówił zeznania, tłumacząc się tem, że związany jest słowem honoru, złamanie którego przyniosłoby mu, jak to powiedziano w ustawie, szkodę. Sąd po krótkiej naradzie uchwalił nie zmuszać świadka, jeśli stwierdzi przysięgę, iż tak jest rzeczywiście.

ZIEMIE POLSKIE.

* Korespondent C z a u z Wołynia donosi o fakcie barbarzyństwa żołdactwa rosyjskiego tak okropnym, że chociaż przyzwyczajeni jesteśmy do różnych gwałtów żołdackich, temu zaiste trudno uwierzyć. Oto, co pisze wspomniany korespondent:

„Dzień carskich imienin postanowiono obchodzić uroczystość w obozie pod Łuckiem przy autej iluminacji i ognach sztucznych. Ogłoszono o tem w Łucku i okolicy, aby mnóstwo osób zjawiło. Na kilka dni przed uroczystością zaczęto robić przygotowania, budowano bramy tryumfalne z cyframi carskimi i innymi emblematami. W dzień uroczystości ku wieczorowi tłumy mieszkańców Łucka i okolicy w powozach i pieszo zbliżyły się ku obozowi i rozstawiły się w miejscu, z jakiego najłatwiej widać. Największą część publiczności stanowiły bogate żydówki, żony i córki miejscowych kupców. Gdy ogień sztuczny wypuszczać zaczęto, publiczność zbliżyła się do obozu a wtedy zaczął się ruch wojska wyciągnięciem kolumnami, co wzięto za jakiś manewr wojskowy, urządzono umyślnie dla uroczystości. Nie dostrzeżono jednak, że manewrujące kolumny wojska zaczęły się rozciągać i otaczać zgromadzoną publiczność. A gdy już okrzykiły ją, zagrzębiał głos komendy: tiepier pohulajcie rebiata i w tej chwili iluminacja nagle zgasła, a tłum żołdactwa z dzikim okrzykiem rzucił się na publiczność; zaczęto obdzierać z klejnotów i odzieni kobiety, a potem je znieważać, nie przepuszczając nawet najmłodszym. — Krzyk barbarzyńców głużył jakiegoś bezbronnego kobiet, wystawionych na samowolę rozbestwionego żołdactwa, w którego szponach zostawały wraz z kosztownymi kolczykami i uszy mordowanych kobiet, z których kilkanaście zostało bez życia, — reszta prawie naga zalewała się wśród ciemnej nocy do miasta. W tej liczbie znajdowała się nieszczęśliwa hrabina... z 18letnią córką, która, przybywszy z prowincji do powiatowego miasta w interesie majątkowym, także odbyła ten spacer dla przypatrzenia się iluminacji. Powóz jej z kółmi i dwoma ludźmi służącymi nie wrócił. Dotąd wiadomo, co się z nimi stało. Kilkunastu mieszkańców miasta, towarzyszących kobietom, nie wróciło także do domu. Nieszczęśliwe kobiety opowiadają i przypuszczają, że musieli zginąć w obronie napadniętych niewiast, które chcieli wydrzeć z rąk rozbestwionego żołdactwa.

„Z czyjego rozkazu lub natchnienia barbarzyństwo to dokonane zostało, nie wiadomo. Domyślać się tylko należy, że rzecz ta zawczasu ułożona była. Jeden bowiem z oficerów, kwaterujący w mieście u jednego z bogatszych kupców Łucka, widząc wybierające się kobiety na iluminację, odradził usilnie gospodyni domu ten zamiar i namawiał, aby została w domu z rodziną. Widocznie wiedział o tem, co się tam ma stać. Zapóźno, bo dopiero po wydarzonej nieszczęśliwej przypominając sobie radę uczciwego od innych żołdaków Rosjanina, co u nich kwaterował.

„Na drugi dzień po wydarzonej nieszczęśliwej nieszczęśliwej miastu udali się do generała dywizji, kwaterującego w mieście i nieobecnego pod tą porą w obozie, ze skargą, lecz ten jej nie przyjął. Zrozpaczeni mieszkańcy wysłali telegram do cara, którego przyby-

cie do Łucka zapowiedzianem było dla przeglądu wojska przed zakończeniem obozowania. Widocznie, że telegram ten nie doszedł rąk jego, kiedy nadszedł rozkaz, aby większą część obozującego wojska wysłać drogą żelazną do Kijowa, gdzie miał car przybyć i odbyć przegląd. Dla takiego uczczenia tego carskiego festynu przeznaczony był jeden tylko pułk jakucki piechoty. Reszta wojska stała nieruchoma, wydając solenne okrzyki hurra!

Pietiersburskie Wied. donoszą, że na miejsce jen. Witkowskiego, jako prezydenta miasta Warszawy, zostanie generał Jankowski, a przesłem warszawskiej Izby handlowej ma zostać senator Kowalewski.

Generał Jankowski jest synem generała polskiego, który w r. 1831 wraz z generałem Bukowskim oddany był pod sąd za przepuszczenie wojska rosyjskiego, a raczej za niestawienie mu oporu. Zanim jednak wyrok zapadł, zaburzenie krwawe powstało w Warszawie dnia 15 sierpnia, którego ofiarą padło wiele osób, nawet nie za polityczne przekroczenia uwieczonych, n. p. za przemycanie, jak parę kobiet, jak jeden ranny oficer pruski wzięty w niewolę, nie przebaczyło Jankowskiemu i Bukowskiemu. Dotychczas nie ma pewności, o ile obaj ci generałowie byli winni; akta bowiem śledztwa z nimi prowadzone nie zostały zamknięte. Synowie obu generałów zostali umieszczeni następnie w szkole paziów w Petersburgu i weszli potem do służby wojskowej.

NIEMCY.

* Berlin, 19 października. Medyolan — pisze korespondent National Zeitung — taki przedstawia w tej chwili obraz, że go żadne pióro odmówić nie potrafi. Szkoła tylko, że nie pogoda psuje zabawę. W obiedzie familijnym danym w dniu 18 b. m., brali udział: cesarz Wilhelm, król włoski, księżna Małgorzata, księżna genueńska, księżka Humbert i księżka Amadeusz i Tomasz. Po obiedzie była recepcja u księżnej Małgorzaty. Cesarz po kilkakroć dziękował za okazane przyjęcie. W dniu 19 odbyła się wielka parada wojskowa, w której około 22 tysiące wojska brało udział. Tysiące ludu przypatrzyło się temu okazałemu widowisku. Wojsko podzielone było na pięć oddziałów. Oddziały kawalerii i artylerii przydzielone były do oddosnych dywizji. W czasie parady znajdowała się księżna Małgorzata na środkowym balkonie arcy. Jakkolwiek około sto tysięcy znajdowało się widzów na polu marsowem, wzorową miała być ich postawa.

W tej chwili odbieramy następujące telegramy: Medyolan, 19 paźd. Dzisiaj odbył się obiad dla cesarza, na którym 150 znajdowało się osób. Cesarz siedział między księżną Małgorzatą a księżną Genueńską. Wieczorem przedstawienie galowe w teatrze de la Scala.

Medyolan, 19 paźd. Wiktor Emanuel wniósł na dzisiejszym obiedzie toast na cześć cesarza, swego wiernego przyjaciela, brata i gościa jako też cesarzowej i całej cesarskiej familii. Niechaj cesarska Mość pozwoli, że będę tłumaczem uczuć, jakie Włosi porównie ze mną żywili dla jego szczęścia i pomyślności Niemiec. Cesarz odpowiedział w języku francuskim. Cieszy się on, że mógł wreszcie zjechać do Włoch i że widzi w okazywanej mu sympatii i przyjaźni rękomi europejskiego pokoju. Z życzeniem, ażeby stósunki i nadal zostały te same, wniósł cesarz toast na zdrowie króla włoskiego.

FRANCYA.

* Paryż, 18 października. Nominacja znanego prefekta luguńskiego p. Ducros na dyrektora w zarządzie Algieru, o której przed kilku dniami donosiliśmy, wywołała okrzyk burzenia w prasie tutejszej, przekonanej, że minister spraw wewnętrznych p. Buffet chciał mu przez nią wynagrodzić jego dotychczasowe czynności. Opinion Nationale oświadcza nawet, że klęską byłoby to dla kraju, gdyby powszechne wybory miały się pod p. Buffet odbyć przewodnictwem. Mimo to wazakże zdaje się być stanowisko p. Buffet dość pewne i ubezpieczone, najpierw dla tego, że marszałek prezydent całem swem obdarza go zaufaniem a nie ufa p. Thiersowi, powtórę to powodu przyjaźni p. Buffet z ultramontanami a nareszcie w skutek zabiegów umiarkowanych liberalnych, którzyby przed przyszłą wiosną chcieli zapobiedz każdemu przesileniu, by rzeczpospolita tym głębsze w kraju zapuścić mogła korzenie.

P. Rouher tymczasem odbywa wycieczki po Kor-

pod brzemieniem nieszczęścia, a twarz w bolesne składała się fałdy; codziennie przemysłliw, czem zapłaci ratę dzierżawną, mimo że żona pokazywała mu dukaty i zapewniała, że wystarczy na wywiązanie się co do grosza z przyjętego zobowiązania.

Uspokajał się, lecz jeno na krótko. Nazajutrz powracał niepokój a z nim troska o pieniądze na dzierżawę; a gdy mu żona mówiła o dukatach, słuchał ją, jak gdyby mówiła o nich po raz pierwszy.

Pani Vilagoszi odezwała się pewnego dnia dając folę trawiającą ją obawie do swęj córki:

— Ilon! o moja, drżę na samą myśl, iż ojciec twój może popaść w obłąkanie.

— Mateczko, nie rozpaczajmy. Opatrzność czuwa nad nami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Literatura polska.

Kopernikiana czyli materiały do pism i życia Mikolaja Kopernika zebrał ks. Ignacy Polkowski.

Świeżo mamy jeszcze w pamięci wspaniały obchód toruński, urządzony dnia 19 lutego 1873 ku uczczeniu czterechsetletniej rocznicy urodzin Mikolaja Kopernika. Obchodem tym stwierdziliśmy, że umiemy cześć naszym wielkim ludzi i że nie damy się uprzedzić naszym zazdrośnym sąsiadom, którzyby i przeszłość naszą z należnego jej blasku i uroku obdrzeć pragnęli a którzy to, co stanowi naszą niespożyta chluba, sobie przywłaszczący chcieli. Obchód toruński dał pohop do ponownego wykazania, że wielki astronom z krwi i sposobu myślenia prawym był synem P. lski, a liczny udział, jaki w tym obchodzie wzięły wszystkie dzielnice dawniej P. lski, był żywym świadectwem, że przeświadczenie o współplemienności Mikolaja Kopernika

syce, których celem pogodzenie zwaśnionych tam bonapartystów a potem staranie się o to, by go wybrano do Izby deputowanych. Był on dnia onegdajszego na zebraniu w Villa Bacchiuchi, na które zaproszono z jakie 200 osób, w obec których wygłosił mowę, pełną wycieczek przeciw republikanom i orleanistom, w której zresztą podniósł zamieszczone w nowej konstytucji prawo rewizji, którego wykonanie zapewnić może przywrócenie cesarstwa. Grzmot oklasków i okrzyki: Niech żyje Rouher! towarzyszyły tej mowie; słychać także było pojedyncze okrzyki: Niech żyje cesarz! lecz nie wtórowano im, ponieważ chciano widocznie pozostać na polu legalnym. Jako kandydatów do senatu chcą bonapartysty postawić na Korsyce dawniejszego znanego prefekta policyi p. Pietri i p. Valery, dyrektora towarzystwa żeglugi parowej.

Komisja wysadzona niedawno przez ministra wojny wygotowała projekt do prawa dotyczącego awansów w armii terytoryalnej. Przez usunięcie trudności, jakie obecnie stoją na przeszkodzie awansowaniu podoficerów armii tej na oficerów, spodziewa się minister wojny przyspieszyć organizację kadr armii terytoryalnej.

Wedle urzędowych danych statystycznych wzrosło się w ostatnich latach znacznie przemysłnictwo. Wartość zabranych przy przemycaniu towarów dochodzi do 1,405,000 fr. (zabrany tytuł 898,000 fr., wyroby bawełniane 94,000 fr., kawa 52,000 fr.) a ponieważ mało tylko stósunkowo towarów przemycanych wpada w ręce strażników celnych, przeto musi wartość do Francji przemycanych towarów do znacznej dochodzić wysokości. Dowód to, że wysokie cła opiekuńcze nie nie skutkują, bo jeżeli rzecz jaka zyski przynosi, w takim razie znajdzie kupiec zawsze środki i drogi, na których towary bez cła sprowadzać sobie może. Na dowód tego przytoczymy jeden tylko przykład. Artykuł pewien w Szwajcarii wyrabiany, który przed 3 lub 4 laty, dopóki o niego płacono tylko 10 proc. cła wchodowego, nie był wcale przemycany, przychodzi obecnie do Francji tylko przemycany, odkąd cło to podwyższono do 15 proc. Francuzcy kupcy płać naturalnie jak dawniej tak i teraz owe 10 pr. lecz już nie państwu, ale tym, co im towar ów dostawiają.

SERBIA.

* Białogród, 15 października. Korespondent do augst. Allg. Ztg. podaje następującą charakterystykę nowego rządu serbskiego.

Prezes gabinetu Ljubomir Kaljewicz, młody, wykształcony, znany z swego patriotyzmu i powszechnie szanowany człowiek nie jest jako minister bynajmniej homo novus, w gabinecie bowiem już Czumicza dzierżył choć krótko tękę skarbu. Kaljewicz należy do zdeklarowanych liberalnych i już jako członek opozycji za rządów zmarłego księcia Michala reprezentował zasady i dążenia „Omladyny“. Kaljewicz sam ofiarował znaczną część swego majątku, by jako dziennikarz (wydawał w swym czasie dziennik Serbia) pracować nad rozszerzeniem i wzmocnieniem demokratycznej i wolnomyślniej podstawy, na jakiej opierały się tendencje Omladyny (stowarzyszenie młodych Serbów.) W okresie regencyjnym założył Kaljewicz zasadom liberalnym holdujący organ pod tytułem: Przyszłość, którym kierował tak zgrzeźnie i z takim taktem, że umiał zdobyć sobie szacunek nawet w kręgach swych przeciwników. Wybrany do skupczyny zorganizował tak zwane stronnictwo liberalno-narodowe, które wytknęło sobie tę samą drogę, jaką kroczyła Omladina i weszło w ściślejsze stósunki z serbskim narodem stronnictwem w Węgrzech i Krocacji. Stronnictwo Kaljewicza wzrosło coraz bardziej po upadku regencji i stanęło już za gabinetu Marinowicza jako silne stronnictwo parlamentarne. Brakło mu tylko należytej organizacji o co zresztą w Serbii wśród obecnych stósunków jest bardzo trudno. Brakło również czasami Kaljewiczowi potrzebnej energii do silnego, nieugiętego wystąpienia w imię swęj sprawy i brak ten tłumaczył poniekąd luźne między przewodzącą a jego stronnictwem stósunki.

Po objęciu władzy przez Risticza i G. uicza pierwszą było ich rzeczą wejść w bliższe porozumienie z stronnictwem liberalnym, którego porozumienia owocem był wybór Kaljewicza na marszałka skupczyny. Ze Kaljewicza powołano po upadku Risticza do objęcia steru rządowego da się tylko tym wytłumaczyć, iż nie było na razie innego sposobu wyjścia, konserwatywni bowiem starali się zachować pozór niejako, że nie idzie im o objęcie spuszczony po awanturczym gabinecie. Wiedzianno również, mimo że Kaljewicz był dawniej za wojnę, iż nie będzie już za nią przez wzgląd na zmienione stósunki, niemniej przez wzgląd na niepo-

przenika na wskroś nasze społeczeństwo a nie jest wymysłem garski literatów, nie znajdującym wiary i poparcia w narodzie samym. Jeżeli porównamy udział, jaki w uczczeniu owego jubileuszu wzięła cała Polska, z udziałem odpowiednim w Niemczech, to sama ta różnica przemawia najdobitniej na naszą korzyść w obec uroszczeń p. Prawego i jego towarzyszy.

Wiekopomną jest chwała naszego wielkiego uczonego i niespożyty jest pomnik, jaki sobie sam wystawił swem dziełem O b r o t a c h i a l n i e b i e s k i c h i ugruntowany tamże systemem planetarnym. Z dumą o tem wspominać możemy, gdyż „chwała wielkiego meża na ojęzycznie spływa“, jak słusznie powiedział Osinski. To przekonanie utrzymuje w narodzie wdzęćność dla jego wielkich synów, a ta wdzięczność objawia się czczeniem ich pamięci i wwieńczeniem ich zasług już to pomnikami już to obchodami takimi, jakim był obchód toruński. Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk należy się uznanie, iż wzięło tę sprawę w swe ręce i przeprowadziło całą rzecz w sposób godny pamięci wielkiego astronoma. Sum cuique! Przyszedł jednakże należy, że duszą przygotowań do obchodu, że głównym czynnikiem w sprawie tej całej był czcigodny kanonik ks. Ignacy Polkowski. On to na sejmiku toruńskim w roku 1870 przedstawił projekt do urządzenia odpowiedniego obchodu jubileuszowego, on to popularyzował myśl tę w osobnej broszurce, wydanej w tymże roku z polecenia poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jako też w licznych rozprawkach umieszczonych w pismach czasowych, on głównie zajmował się publikacją Albumu, napisał sam obszerny życiorys Kopernika, samą uroczystość toruńską uświetnił pięknym wykładem, wreszcie wydał opis całego obchodu, za co spotkało go wiele nieprzyjemności ze strony władz pruskich. Czynności swęj nie zakończył jednakże na samym obchodzie, lecz po wydaniu Żywota Kopernikowego ogłosił w 3 tomach materiały do pism i życia Mikolaja Kopernika pod tytułem „Kopernikiana.“

Tom pierwszy i drugi wyszły już w roku jubileuszowym 1873. Tom pierwszy zawiera pisma Kopernika w polskim przekładzie, jako też pisma dotyczące się

rzadki, jakie stworzone zostały we wnętrzu kraju dzięki częstym zmianom gabinetowym.

Minister wojny pułkownik Nikolicz, który z dawnego gabinetu przeszedł do nowego oświadczył się w gabinecie Risticza za podjęciem jak najobstawniejszych środków obrony. Znanym jest jako dzielny żołnierz.

Minister skarbu Milovan Jowanowicz jest liberalnym najczystszej wody, niemniej minister oświaty profesor akademii Stojan Markowicz (sprawiedliwości) i Pawłowicz (spraw zagranicznych) nie mają wybitnego programu politycznego, pójdą jednakże we wszystkim za swymi kolegami. Minister robót publicznych podpułkownik Zdravkovic zresztą jest z powołania żołnierzem, nie traczącym się wiele o politykę.

Bądź co bądź nowy gabinet posiada barwę na wskroś liberalną i dążyć będzie na polu polityki wewnętrznej do gruntownego przeprowadzenia wolnomyślnych zasad, na polu zaś polityki zewnętrznej zajmie niezawodnie wyciekające i przygotowywujące stanowisko, przypuszczamy naturalnie, że usposobienie narodu się nie zmieni, a konserwatywnym nie uda się przeprowadzić swych planów. Zdaniem naszym obecny gabinet nie myśli o akcyi.

HERCOGOWINA.

* Wiedeńska Politische Correspondenz pisze: „W związku z urzędowymi tureckimi biuletynami z 13 b. m. donoszą nam z Raguzy: Skoncentrowani w okręgu Zubezy powstańcy pod dowództwem Ljubibratice i Peko Pawłowicza zamierzali uderzyć na fort Grab. Gdy źródła słowiańskie nie nie wspominają o tym napadzie, pokazuje się z doniesień tureckich, że atak powstańców na Grab wypadł dla nich bardzo niekorzystnie. Sprawozdanie nasze raguzkie wspomina dalej, że powstańcy robili wielkie przygotowania do przeżimowania w okręgu Zubezi, a przeto okolicy obwarowanej silnie z natury i niemal nieprzystępnej dla wojska regularnego. Sześć batalionów tureckich otrzymało z Mostaru rozkaz wymaszerowania do Bośni, gdzie ruch powstańcy utrzymuje się ciągle na dawniej stopie.

Stojąca w Raguzie kanonierka austr. „Grille“ otrzymała rozkaz, by była przygotowana na przewiezienie dwóch kompanii piechoty do Metkovicu. Wzmocnienie załogi w Metkovicu wywołaniem zostało potrzebą pilniejszego strzeżenia austriackich wsi nadgranicznych. Turecki parowiec „Asy“, który z 200 kółmi i 150 żołnierzami na pokładzie płynął z Volo w zamiarze zawinięcia w Klesko, uległ na kanale kurzołskim tak gwałtownemu wstrząśnięciu, iż z biedą tylko zdołał uniknąć większego nieszczęścia. W Bośni miało miejsce 12 bm. w pobliżu Svinzary i Gradyški starcie między powstańcami a wojskiem tureckim. — Bliższych dat o tem starciu nie mamy dotychczas.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 20 października. Minister skarbu przedłożył radzie państwa budżet na rok 1876. Wydatki wynoszą 403,869,876 złr., przychody 378,941,953, niedobór przeto wynosi 24,927,923 złr. Minister skarbu dał przy tej sposobności dokładny obraz stanu finansowego od r. 1863.

Na umorzenie długu publicznego, subwencje krajowe, uzbrojenie i postawienie armii r. 1870 na odpowiedniej stopie, wystawę międzynarodową zaplanowano w rubrykę nadzwyczajnych wydatków 288 mil. złr. Od r. 1868 poprawił się bilans skarbowy bez podwyższenia podatków i uciekania się do nadzwyczajnych eksperymentów o 100 mil. złr.

Minister skarbu położył dalej nacisk na konieczną potrzebę uregulowania waluty, co powinno nastąpić najpóźniej z uregulowaniem kwestyi bankowej. Dla tego dziś już należy postarać się o wynalezienie trwałego źródła dochodu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Kopenhaga, 20 października. Król, królowa i ks. Jan wyjeżdżają dziś do Rumpenheim a po krótkim tu pobyście na Paryż do Anglii. Ateny, 19 października. Książę Wali

nauki Kopernika i jego ojczyzny. W drugim tomie, poświęconym hr. Zygmuntowi Skórzewskiemu, zebrał wydawca 29 życiorysów Kopernika, skreślonych w różnych czasach przez polskich pisarzy, zaczynający od życiorysu, wydanego przez ks. Szymona Starowolskiego w dziele Scriptorum Polonicorum Hecatontas, aż do artykułu p. J. Chociszewskiego, ogłoszonego w Przeglądzie dla dzieci z r. 1872. Tom trzeci wreszcie, który się świeżo ukazał a poświęcony jest panu Eustachemu Rogalińskiemu, zawiera na 358 stronach 41 rozpraw odnoszących się do Kopernika, z których niektóre po raz pierwszy ukazały się w druku. Z rozpraw tych zasługują przedewszystkiem na wyszczególnienie dwie rozprawy szanownego wydawcy: „Czy system planetarny Kopernika zgadza się z Pismem świętym?“ (str. 211—228) i „Wizerunki Mikolaja Kopernika“ (strona 229—307). Ostatnia rozprawa godnie stawia obok wydanego również w bieżącym roku rozprawy niemieckiej profesora Hiplera p. t. „Die Portraits des Nikolaus Kopernicus.“

O pracach oryginalnych ks. Polkowskiego, miało się o jego Żywocie M. Kopernika krytyka sąd już wydała. Kopernikiana, których świeżo wydany tom trzeci był nam pobudką do skreślenia niniejszej wzmianki, jest nowym dowodem skrajności i pilności szanownego wydawcy w zbieraniu wszystkiego, co się tyczy naszego wielkiego astronoma. Być może, iż w zbiorze tym opuszczona jest jakaś mniejsza rozprawka, — przynajmniej jednakże należy, iż, co ważniejsze, zebrał autor w swem dziele, które odtąd musi być podstawa dla wszystkich, co o Koperniku pisać zechcą. Zamiast drobniawego wyszukiwania niedokładności, wolimy złożyć czcigodnemu pisarzowi dzięki za jego nieustraszone badania, które kierowała gorąca cześć dla naszęj narodowej chluby — dla Kopernika. Pozwólmy sobie tylko zrobieć zapytanie, czy nie byłoby stósowniej użyć w tytule formy Kopernikiana zamiast użytej Kopernikiana.

przybył tutaj wczoraj z południa przyjmowany przez króla i królową.

Ostatnie wiadomości.

* Proces. W dniu dzisiejszym toczył się przed krakami tutejszego wydziału kryminalnego proces przeciw redaktorowi pisma naszego, p. Stanisławowi Bronikowskiemu, o dwa artykuły zamieszczone w Dzienniku Poznańskim a mianowicie o artykule wstępnym pod napisem: „Szkółka żabikowska” i artykule pod rubryką „Włochy.” Oskarżonego bronił pan rzecznik Le Viesur i wnosił, aby odroczyć sprawę na inny dzień, — w którym stawi dowody z akt przeprowadzonego w Żabikowie śledztwa, że postępowanie uczyniło nie dało powodu do rozporządzenia sądu i gdzieindziej go szukać należy. Skoro się jednakże udowodni, że żaden z uczniów nie był przyczyną rozporządzenia sądu, wina oskarżonego znacznie się zmniejszy. Sąd pośpieszył na ustęp, przyjął wniosek p. Levisura a termin odroczył aż do czasu, w którym przedłożone będą akta dotyczące śledztwa przeprowadzonego w szkole Żabikowskiej.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

Poznań, 20 października.

— * Na wczorajszym posiedzeniu reprezentantów, któremu przewodniczył zastępca przewodniczącego p. Bernard Jaffé, odczytano nasamprzód protokół z dwóch ostatnich posiedzeń a następnie po zakomunikowaniu kilku pism magistrackich zajęto się obradami nad przedmiotami na porządku dziennym umieszczonymi. Ponieważ jednak przedmiotem było sz. 24, przeto zgodzono się na wniosek przewodniczącego, aby tylko najpilniejsze i zwłoki niecierpiące przedmioty zatwierdzić, a resztę na posiedzeniu na koszt wydatku nad etat w I. semestrze r. b. za czyszczenie ulic, przyjęto zaś kwotę 68 marek wydatku nad etat za druk programu miejskiej szkoły realnej, a po uszanowaniu za słusze powody, dla których reprezentant pp. Peckert i Leowinson wyrażali się od przyjęcia posad bezplatnych członków magistratu, i po odroczeniu wniosku o usunięcie wschodów przybudowanych do teatru miejskiego o udzieleniu deszczu rachunkom szkoły przygotowawczej przy miejskiej szkole realnej istniejącej za rok 1872 potwierdzonego byłego muzykanta wojskowego Otto i inwalidę wojskowego Michałskiego jako egzekutorów miejskich. Zwołowaliśmy następnie na posiedzenie w tutejszym mieście szewca Arona Rosen thala z Kola pochodzącego wybrano na członków komisji szacunkowej dla podatku klasowego w IV. rewizji pp. Grisona, Brojerskiego, Wolkowitza i Dietza sen. a na członków komisji szacunkowej dla klasifik. podatku dochodowego za r. 1876 przy głosowaniu pp. Salomona Briske, Magnuszewicza, Metzgera, Teodora Gerharda, Magnusa Czapalskiego i Kleemannina a na zastępców pp. Pfitznera, Peltesohna i Hesselbeina. Po zgodzeniu się wreszcie na wydzierżawienie p. T. Majerowi sklepów pod lombardem miejskim za roczną dzierżawę 70 tal. i po wyznaczeniu dodatku do komornego dla nauczyciela szkoły miejskiej nr. 2 w sumie 75 M. i wypuszczeniu dyrektora teatru p. Schaeferowi izby w miejskim teatrze za miesięczną opłatę 2 t. l., wyznaczono potrzebne fundusze w sumie 1219 tal. na założenie rury gazowej w Garnerskiej ulicy i na ustawienie nowych latarni gazowych w rozmaitych miejscach miasta a na utrzymanie ich sumę 93 tal. rocznie jak nie mniej na ustawienie i utrzymywanie dwóch latarni petroleowych na Zawadach a w końcu zgodzono się na poruczenie dostawy siana i słomy dla miejskiej maszarni za r. 1876 p. Kempnerowi a dostawę owsa p. Liechtenstejnowi. Z członków magistratu byli obecni na posiedzeniu nadburmistrz p. Kohleis, burmistrz p. Horse i radni miejscy panowie Chlebowski, Rump, Stenzel i dr. Leppe — z reprezentantów było obecnych 24, z polskich tylko pp. dr. Rakowicz i Kamiński.

— * Aleks. hr. Fredro (ojciec) przemianowany przez kulturników na Moskala. W tutejszym teatrze niemieckim Taubera grają w wielkim powodzeniu komedya pod tytułem Der Lieutenant und nicht der Oberst. Komedya ta jest tłumaczeniem komedii Dami i Huzary Aleks. hr. Fredry. Tłumacz jednak uważał za stosowne zmienić nazwę naszego komedyoopisza na Jan Alex Graf Fredrow; snad dla tego, by nie kumpromitować kultury, że zapożycza się od nas barbarzyńców. Aleks. hr. Fredro (syna) tłumacza tego „Poznański Jedynak” przemianował niedawno na Czecha — teraz ojca na Rosyanina — byle tylko nie przyszedł się, że od nas biorą. Jakże to niezdane, głupie a śmieszne!

— * Komitet Zjednoczonych Spółek po dłuższych wacacjach, podczas których patron zwiędli Spółki galicyjskie, odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. — Na niem zdawał nasamprzód patron sprawę ze swych czynności, nadmieniał, że założył nową Spółkę we Wronkach, zwiędli Spółki w Krotoszynie i Koźminie. Nadto uwiadomił komitet, że w Gnieźnie założono nową Spółkę pod nazwą „U” na wzór „Ula” poznańskiego.

Uwagi nad projektem do ustaw wzorowych otrzymał od 4 Spółek, mianowicie od Spółki jarosławskiej, kościelskiej, miłostawskiej i chełmińskiej. Sprawozdanie za r. 1874 otrzymał patron dotąd tylko od 22 Spółek, których w Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich przeszło 80 istnieje.

Wale zebranie postanowiono odbyć tego roku w Krotoszynie w miesiącu listopadzie i na niem mają połączyć inni mieć miejsce także wykłady o s. r. r. Spółki dotyczące.

* Roki sądu przysięgłych. Drugiego dnia obecných roków zasiadł za krakami tutejszy Sąd Seryny Kramski, oskarżony o szafarzowanie dokumentami w dwóch przypadkach. Podległy przysięgał się do zarzuczonego mu przestępstwa; ponieważ jednak obrońca jego, rzecznik p. Jazdzewski przemawiał za przyjęciem okoliczności łagodzących, jakich król, prokuratora znać nie chciał, przeto odbyło się dalsze postępowanie przy udziale przysięgłych, którzy po krótkim naradzie uznali go winnym, przyjąwszy jednak okoliczności łagodzące, zaczęło go kolegium sądowe skazać na dziewięć miesięcy więzienia. Król, prokuratora wniosła o l. roku więzienia i utratę praw honorowych przez dwa lata.

* W kościele św. Wojciecha pobogosławiony został dnia onegdajszego związek małżeński pomiędzy panną Kratochwil, córką p. Antoniego Kratochwila, a nauczycielem tutejszej miejskiej szkoły realnej p. Ma. y.

* Na mocy prawa z dnia 13 lutego 1875 dotyczącego dostawy naturalnych dla siły zbrojnej w pokoju oznaczono wynagrodzenie za furmanki 1. dla miejskiego obwodu poznańskiego za furmankę jednokonną z przewodnikiem na 8 M., za każdego dalszego konia na 4 M., 2) dla wszystkich innych części kieszki za furmankę jednokonną na 6 M., za każdego dalszego konia na 3 M.

* Doniesienia policyjne. Na dworcu centralnym znaleziono dom II. Tygodnika ilustrowanego a na Nowym Mieście rynku kluczo do drzwi z nr. 23; zabudowa w drodze z Góry Zamkowej na Kozia ulicę czarna jedwabna peleryna do płaszcza i świadectwo proceduralne wystawione dla interesu zakładowego J. Maas w Berlinie.

* Banicya, na jaką ks. prob. Merkel z Kolbizek w dekanacie nowonajewskim był skazany została zniesiona a natomiast skazany został na banicyę ks. prob. Sierakowski z Opatowa w dekanacie kempickim.

* Wedle nowego rozporządzenia ministra wojny mają otrzymywać nadal wsparcie rodziny i tych urzędników cywilnych, którzy powołani zostali pod chorągiew a mają przeżyć 720 lat. pensji; rozporządzenie to jednak dotyczy tylko urzędników, którzy pełnili służbę w stopniu oficerskim podczas kiedy urzędnicy do intendentury powołani prawa do tego wsparcia nie mają.

* Ponieważ w ostatnich czasach nie rzadko się zdarzało, że zamiast dwudziestomarkowej dawano holenderskie dziesięciotłotki, o trzy marki mniej wartości mającej, przeto należy się przy zamianie tych dwudziestomarkowych mieć na baczności.

* Walne zebranie gnieźnieńskiej Spółki pożyczkowej, odbyte dnia 16 bm. na sali hotelu du Nord zażądał prezes rady nadzorczej p. Kuczkowski; po odczytaniu zaś i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania odczytał skarbnik p. Theurich sprawozdanie z stanu kasy aż do 30 września r. b. Z sprawozdania tego okazało się, że obrót kasowy dochodził do 1,568,057 M., majątek Spółki do 5762,77 a oszczędnością do 32,818 M. Następnie zwrócił p. Kuczkowski uwagę zebranych na pomyślny stan kasy a oraz podał przyczyny i powody, dla których rada nadzorcza w porozumieniu z zarządem podniosła stopę procentową pożyczek na 9%. Powodami temi są: ogólna stagnacya handlowa, brak pieniędzy i wysoki procent,

jaki kasa płacić musi źródłom, z których bierze swe kapitały. Wiadomość ta nie była ustalona dla zebranych miąg; zgodzili się jednak na podwyższenie stopy procentowej jako na stan tylko przejściowy.

* Wedle obwieszczenia, umieszczonego w Staats-anzeigern, cofnięte zostaną z obieg z dniem 1 listopada r. b. trzytygodniówki (półtoraki), tak że od dnia tego nikt już nie będzie obowiązany przyjmować ich w zapłacie. Po dniu 1 listopada przyjmować je będą tylko jeszcze kasy rządowe lecz tylko do dnia 1 stycznia 1876 r.

* Od p. Leona Trampezyńskiego z Grzybowa odbieramy pismo następujące:

Jako jeden z obrońców Zamostka uważam za obowiązek sprostować pomyłkę, zaszła w nr. 232 Dziennika Pozn., gdzie powiedziano, że w r. 1831 w dniu 11 października Zamostek poddany został. — J. mogę udowodnić moim stanem służby, że dopiero 22 października Rosyane do Zamostka weszli. A podług mnie nie jest to rzeczą obojętną ani dla historii ani dla tych, co przez jedenaście dni długo pod gradem kul nieprzyjaciela zostawali.

Leon Trampezyński, podporucznik b. wojsk polskich.

* Donoszą nam z Malborkskiego, iż tam w dniu 18 bm. świąt p. d. i. i znacznie się ochłodziło a kartofle jeszcze nie wykupione.

* Dr. Leopold Otto, wydawca Zwiastuna Ewangelickiego, dotychczasowy pastor cieszyński, którego powołano warszawski zbór ewangelicki na swego pastora, opuścił w zeszłą środę Cieszyń i udał się na nową swoją posadę do Warszawy. Ponieważ pastor Otto gorliwie pracował nad krzewieniem języka polskiego na Śląsku, żegnali go Górnoszlązacy z wielkim żalem i rozczuleniem. Oto, co pisze Gwiazdka Cieszyńska: W poniedziałek wieczorem przyjaciele urządzili na cześć jego uroczyste pożegnania w sali Bazaru cieszyńskiego, na którą zebrało się kilkadziesiąt osób. W śróde nastąpiło ostatnie, czule i wzruszające pożegnania się z nim zbiorowisków. Osobny podziękował go z Cieszyńa do Bogumina, w którym mu do 200 osób towarzyszyło. Na stacyi w Karwinie kapela górnicza J. E. K. hr. Larischa powitała go, zagrawszy nutę „Boże, coś Polskę” i inne stosowne kawałki. W Boguminie przy rozstaniu się przemówił jeden z najstarszych zbiorowisków, Paweł Cielieński z Mistrzowa, imieniem zgromadzenia do niego zwrócił się, na które odchodzący także z wielkim rozczuleniem odpowiedział.

* Nowy rodzaj łoża masonickiego zakładają w Królewcu pod nazwą „Zakon Samarytanów.” Łoże już otworzone w niedzielę w domu radcy sądowego Klimowicza. W liście otwartym, który łoża w Tagelblat ogłosił, powiedziano o dążnościach tego stowarzyszenia między innymi: „Jak się to okazuje z dotychczasowej działalności stowarzyszenia Old Fellowa, służy ono przeważnie socyalno-praktycznym dążnościom pracy, gdy tymczasem zakon masonicki chce być jako czyste stowarzyszenie regulatorem ogólnego ruchu cywilizacyjnego. Zakon Samarytanów zajmując się między innymi i Old Fellowami, chce czuć się idealnie i materialnie interesami swoich członków.” Łoża ta nie przylączyła się do żadnej z istniejących wielkich łoż, które mają, jak wiadomo, w państwie pruskim osobne przywileje i dla tego podług ustawy o stowarzyszeniach i będzie dozorowana przez policję.

* O wyborach do sejmiku prow. rozszła się pisze G. T. po naszej prowincji, i pogłoska, że właściciele mniejszych i większych posiadłości ziemskich (Niemcy) zamierzają o to się starać, aby na sejmikach powiatowych nie dopuszczano wyboru mieszczan na deputowanych do sejmiku powiatowego. Półurzędowa Provinzial Correspondenz czyni o tej pogłosce wzmiankę i zwraca na to uwagę, że łoży to i w interesie prawidłowego rozwoju sejmów powiatowych, ażeby przedsięwzięciem zwiolom miejskim dać odpowiednią ich społeczeństwu i ekonomizmem znaczeniu reprezentacyi na sejmiku powiatowym. Trzebaż nad tym bardzo ubolewać, mówi dać Prov. Curr., gdyby myślenie odepchnięcie mieszczan dla tego powody do rozdwojenia mieszkanków i zawiści między różnymi stanami w prowincji, co mieszkającym po wsiach z pewnością nie wyżyby na korzyść. Wedle wiadomości, jakie my dotychczas o tych wyborach mamy, dodaje G. T. zamierza powiat toruński, grudziński, kwidziński i starogardzki postać po jednym mieszczaninie na sejm powiatowy. Miasta Gdańsk i Elbląg, tworzące osobne powiaty, wysyłają 5 deputowanych; byłoby więc zatem dziesięciu mieszczan na sejmie.

* Hr. Aleksy Tołstoj, jeden z najznakomitszych współczesnych pisarzy rosyjskich, znany i u nas z przekładów jego powieści i dramatów, zmarł 10 października w dobrach swoich Krasnyj Rog w gubernii czerubnowskiej.

* Z Genuy donoszą nam, co następuje: Wyobudzić tu będzie pod redakcyą Kaczeza rosyjski dziennik Nabat (Dzwon), organ partyjny uważający za jedyny środek dla osiągnięcia swobody nie propagandę między wioślanami, jak utrzymują anarchości, ale złączenie rewolucyjnych sił w jedno ciało i utworzenie silnego rewolucyjnego państwa. Obszerny program wkrótce ma być wydany.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 21 października Urzuli i Towarz.; w kalendarzu słowiańskim Daromity. Wschód słońca o godzinie 6 minut 37, zachód o godzinie 4 minut 52.

Ostatnia kwadra dnia 21 października o 3 godzinie po południu.

Dnia 21 października 1878 bitwy z Moskalami pod Gawą i Kieszą. — 1638 bitwa z Moskalami pod Weikami.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 października.

LUZINSKI GRAND HOTEL DE FRANCE. Nasierowski z rodz. z Oczkowie, Królkowski z Żydowa, hr. Potworowski z Parzęczewa, hr. Plater z Żon z Królestwa Pol., Lorenz z Pragi, Buhlers z Miedzeburga.

STERN HOTEL EUROPEJSKI. Maywald z Wrocławia, Stier z Berlina, Mermor z Akwizgranu, Kleime z Śląska, Osten z Żon z Pomorza.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Medyolan, 20 października. Perseveranza donosi: Cesarz wypowiedział listem pisany do cesarzowej swą radość z powodu nie opisanego przyjęcia w Medyolanie nadmienianą, że w życiu swem nie widział coś podobnego.

Iluminacya zwłaszcza temu przedstawiała widok najwspanialszy. Tenże dziennik zapewnia, że cesarziewicz niemiecki wraz z swą małżonką wysłał telegram do cesarza z życzeniem, by odwiedziły pierwszego cesarza niemieckiego u pierwszego króla zjednoczonych Włoch ścisnęły tym silniej węzły między Włochami a Niemcami.

Król obdarował drugiego syna niemieckiego następcy tronu wstęga orderu Anuniaty.

Rzym, 20 października. Deputacya prowincjonalna prowincji rzymskiej wezwwała telegramem Minghettiego, by prosił króla o złożenie hołdu prowincji rzymskiej cesarzowi niemieckiemu.

Monachium, 20 paźd. Biskup Senestrej zawezwał w liście otwartym ministra Lutz, aby to, co powiedział o biskupie w czasie rozpraw adresowych albo popierał dowodami lub też cofnął.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Przy dalszym ciągnięciu 4 klasy 152 pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

1 wygrana 60,000 M. na nr. 17,736
1 wygrana 30,000 M. na nr. 16,674
2 wygrane po 15,000 M. na nr. 32,510 50,224
3 wygrane po 6,000 M. na nr. 17,879 59,408 68,042
41 wygranych po 3,000 M. na nr. 2835 5061 6002 8022 8072 15,085 16,555 18,553 20,153 24,140 24,817 27,789 30,142 32,544 36,168 37,398 38,393 43,619 48,909 49,139 54,358 55,714 55,782 59,705 60,124 61,053 61,206 61,305

64,616	65,821	69,163	70,594	70,608	70,820	73,703	82,191
82,339	84,952	86,111	89,144	91,796			
51 wygranych po 1500 M. na nr. 2771 3210 12,300 15,029 17,160 17,294 19,330 22,056 22,686 24,900 30,078 31,281 31,713 32,025 32,693 32,881 33,040 35,569 41,574 42,661 44,028 44,429 47,715 47,891 49,541 56,137 58,311 62,629 64,246 64,481 65,049 67,331 68,093 68,450 71,142 72,547 73,375 74,615 75,725 76,886 80,977 82,553 84,366 86,100 87,110 88,624 91,251 91,256 91,957 92,997 94,116							
90 wygranych po 600 M. na nr. 410 604 1055 1954 3100 4111 5587 5913 7316 7474 9133 10,406 11,545 14,745 14,774 15,551 15,911 16,189 17,005 19,377 20,356 21,458 22,105 23,190 24,437 24,753 26,536 26,632 28,093 31,345 31,732 34,417 35,214 36,024 36,839 37,239 39,823 40,865 41,622 41,763 44,056 44,165 44,175 44,540 44,667 53,282 54,291 54,932 55,623 55,834 57,211 58,233 58,151 60,418 64,593 65,672 65,740 65,921 67,905 72,453 73,329 74,104 75,493 75,565 77,343 78,430 78,969 79,338 80,112 80,390 81,658 82,821 82,958 83,213 83,321 83,547 83,601 84,201 85,410 85,710 87,210 89,923 90,934 91,282 92,424 92,440 92,972 94,166 94,619 94,987							
Berlin, 19 października 1875.							

Gdańsk, 16 października. Pogoda w upływnym tygodniu była bardzo zmien a, po większej części zimna i dżdżysta przy silnych wiatrach północno-wschodnich.

Tranzakcyja zbożowa w zachodniej Europie była znacznie mniej ożywiona niż w zeszłym tygodniu przy chwiejnych cenach i słabej chęci do kupna. Liczne ładunki pszenicy przybywające codziennie z Ameryki i portów oceanicznych rozproszyły obawy, że zasoby dobrego ziarna już zbyt małe i utrzymywały przeważającą w zeszłym tygodniu na wszystkich targach zwykłą tendencyę.

W Anglii powietrze również jest wilgotne, sprzyjające wprawdzie uprawie roli, lecz utrudniające młócenie świeżej pszenicy, która dla tego mało na targi przybywa i to po większej części w lekkiej kondycyi. Towar suchy krajowy przeto wszędzie dość chętnie znajdował odbiorców po niezmiennych cenach, lecz pszenica wilgotna nawet przy ustępowach trudny miała odbiór. Z towaru importowanego również tylko lepsze gatunki były żądane, podrzędne zaś w ogóle zaniedbane. Pszenicy krajowej dostawiono w tym tygodniu na wszystkich placach targowych Wielkiej Brytanii około 60 tysięcy kwartarów, importowane zaś z zagranicy milion pięćset tysięcy centarów pszenicy a przeszło 87 tysięcy centarów maki a znajdują się jeszcze w drodze przeszło milion kwartarów pszenicy. Ponieważ pomimo tak dużego importu ceny dobrej pszenicy jednakże tak mało się zmieniły, więc wnioskować można, że potrzeby Anglii muszą być znaczne i polepszenia cen wkrótce znów spodziewać się można.

We Francji nagromadzone w miastach portowych znaczne zapasy pszenicy, które przy chwilowym słabym kupku w skutek mniej pomyślnych wiadomości z Anglii spowodowały na niektórych placach mianowicie południowej Francji obniżenie cen na 45 do 50 cent na 100 kilo. W Paryżu jednakże tak ceny pszenicy jako też maki nie uległy znaczącej zmianie.

W Belgii ceny bez zmiany przy małym obrocie. W Holandii obniżenie.

W Niemczech południowych i nad Renem nie notowano znaczniejszych zmian. W Berlinie po silnej zmianie cen w ostatnich dniach znów się zmocniły. Na naszym placu pokup był słaby już to dla braku obrotu zagranicznego, już to dla braku większych dowozów tak kolejowych jako też wodnych. Tranzakcyje w tym tygodniu ograniczały się na skompletowaniu kilku ładunków parowocowych a ponieważ podaż była mała, więc osiągnąć za dobry towar stary i nowy niezmienne ceny zeszłego tygodnia, towar zaś podrzędny był tańszy i z trudnością znajdował odbiorców. Zyto pomimo małego dowozu jednakże w cenie utrzymało się nie zdołało.

Jęczmień, groch, bób i wyka bez zmiany.

Sprzedano w tym tygodniu 2200 ton pszenicy i 200 ton zyto.

Placono za 1000 kilo przy wadze hol. M.

Pszenicy białej starej 129-131 ft. 218-230 „ jasno-pstrzej starej 128-132 „ 215-219 „ wysoko pstrzej świeżej 130-136 „ 219-218 „ jasno-pstrzej 126-132 „ 205-210 „ letnią świeżą 120-133 „ 183-204

Zyto starego 126 „ 150 „ „ świeżego 128-129 „ 155-157

Owsa 113-115 „ 166-169 „ czterozrędów „ „ „ nowego dużego „ „ 162

Grochu śred. „ „ 190

Wyka 190

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 20 października.

Poznań, 20 paździer. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznański 3 1/2% list zastawne — z. 4% nowe listy zastawne 93.25 pl. listy rentowe 95 — żąd. akcyje banku prow. 94.75 z. 5% oblig. prow. — z. 5% oblig. powiatowe 100.50 z. 5% oblig. melior. Obry — żąd. 4% oblig. powiat. 97 — żąd. 4% oblig. miejskie II emisji — żąd. 4% oblig. miejskie — plac, pruskie 3 1/2% oblig. długu państw. 91.25 z. 4% poz. państw. — z. 4 1/2% konsol. pożyczka państw. 104.75 z. 3 1/2% pożycz. premii 130.50 z. 5% pożyczka związ. półn.-niem. — plac, pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 69.75 z. akcyje zakład. Tow. kolei star.-pzn. — żąd. akcyje zakład. kolei górnosł. lit. A — żąd. akcyje kolei march.-pzn. 18.50 z. rosyjskie banknoty 271. — p. zagraniczne banknoty — plac, akcyje Tellusa — p. akcyje K. wleio i Potoki i Sp. — p. akcyje banku wosch.-niemiec. 77.50 żąd. akcyje banku wosch.-niem. produkt — plac.

Zyto cena wypowiedziana i regulacyja 147. — m. na październik 147. —, na jesień 147. —, paźd.-listop. 146. —, listopad-grud. 147, grudzień-styczeń 149. —, na wiosnę 156. —

Wypowiedziano 500 cetr.

Okowita cena wypowiedziana i regulacyja 44.80 mar. październik 44.80, listopad 45. —, grudzień 45.30 —, styczeń 46. —, luty 46.60, marzec 47.30, kwiecień-maj 48.20.

Wypowiedziano — litrow.

Okowita w miejsku (bez beczki) 43.90 — m.

Poznań, 20 października. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: deszcz.

Zyto: stary.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cetr.

październik 147. —, październik-listopad 146. —, listopad-grud. 147, grudzień-styczeń 149. —, styczeń-luty 152. —, na wiosnę 156. —, kwiecień-maj 156, maj-czerwiec 156. — pl.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrow; na październik 44.80 —, listopad 45.20-45. —, grudzień 45.40 —, styczeń 46. —, luty 46.60 —, marzec 47.21, kwiecień 47.80, kwiecień-maj 48.20 —, maj 48.61 pl.

Okowita w miejsku (bez beczki) 43.90 —.

Gdańsk, 19 października.

Sprawozdanie J. Fajansa. — Powietrze: Deszcz i śnieg — wiatr północno-wschodni.

Pszenica loco była dziś więcej żądana w starym towarze i też drożej placona, nowa pszenica trzymała się stałej, trudniej jednak sprzedawała mianowicie w towarze średnim i poślednim. Obrót dochodził dziś do 550 ton, w tym 350 ton starej, prócz tego sprzedano wczoraj po południu jeszcze 150 ton starej pstrzej pszenicy 198 funt. po niezmiennych cenach, prawdopodobnie po 213 M. Dzisiaj placono za nową jarą 127/8 f. 167 M., 132 funt. 192 M., szklista pszą 127 funt. 193 M., j. s. no pszą 129, 131 funt. 207, 210 M., 132 funt. 212 M., wysoko-pszą szklista 138 funt. 213 M., 132, 135 funt. 215 M., stara pszą 134 funt. 217 M., jasno-pszą 128/9, 129/30, 130, 133 funt. 219, 220 M. per ton. Terajnia stała, na październik 205 M. plac, październik-listopad 206 M. żąd., listopad-grudzień 205 M. plac, kwiecień-maj 220 M. żąd. — Cena regulacyja 204 M. Wypow. 50 ton.

Zyto loco kupowano dla konsumcyi i wedle gatunku 124 funt. 152 M., 126 funt. 156 M., 127 funt. 155 M. per ton za 35 ton placono. Na terminie nie handlowano. Na październik 139 M. żąd., kwiecień-maj 154 M. żąd. 151 plac. Cena regulacyja 140 M.

Jęczmień loco wielki 104 — 110 funt. po 158 M. per ton sprzedawano.

Nasiona olejne bez obrotu i bez ofert. Cena regulacyja rzepiku 285, rzepiu 290 M.

Okowita nie dowioziona.

D. epeze. Londyn, 8 października. Piękna angielska i obca pszenica i sh. owies, jęczmień, kukurudza i sh. wyżej. Przybyłe ładunki i płynące bardzo stale. Powietrze piękne.

Amsterdam, 18 października. Pszenica stała, 275, 295. Zyto stała, 182, 192. Oliej rzepiowy 353, 363, 364. Rzep 296

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 20 października 1875 roku.	T o w a r					
	piękny.	średni.	pośledni.			
	mark. fan.	mark. fan.	mark. fan.	mark. fan.		
Pszenicy . . . szefel po 50 kilo	10	—	9	—	8	—
Zyta	—	—	7	60	7	10
Jęczmienia	—	—	8	70	80	—
Owsa	—	—	9	80	8	—
Grochu do gotow.	—	—	—	50	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Kartofli	1	20	1	10	1	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	5	50	5	40	5	20
„ niebiesk.	5	—	4	80	4	50
Koniczynny czar. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczynny biały	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi Splawie pod Nr. 4, do gospodarza **Franciszka i Maryanny** z domu **Małeckich** małżonków **Brzozka** należąca, która z objętością 11 hektarów 84 arów 10 łasek kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 172,68 Mr. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 135 Mr. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyjnej koniecznej w **czwartek d. 16 grudnia r. b.** przed południem o godzinie 10-tęj w lokalu tutejszego sądu powiatowego w po-koju pod Nr. 13. (5504)
Poznań, dnia 30 września 1875.
Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Pleszew pod num. 28 położona, do **Jakoba i Franciszki** z Przybeckich małżonków **Degorskich** należąca, która z objętością 25 hektarów 29 arów 70 łasek kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 266 Mr. 28 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 45 Mr. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyjnej koniecznej w **wtorek dnia 14 grudnia r. b. przed południem o godzinie 10-tęj** w lokalu Król. sądu powiatowego w Poznaniu w izbie nr. 13.
Poznań, dnia 16 września 1875.
Król. sąd powiatowy
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Korniezanina

zapisywać można na wszystkich pocztach. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach **70 fenigów**. Korniezanin wychodzi co **2 tygodnie** w małym półkarszyku.

ANTYKWARNIA

E. Calliera

w Poznaniu, Wilhelm. ulica 18

nabywa i zamienia

książki, ryciny, mapy, monety

i medale odnoszące się do rzeczy

polskich.

Tudzież podejmuje się

dostarczania poszukiwanych książek

i rycin, map, monet i medali

polskich,

jako też sprzedaży powierzonych

jed do pozbycia dzieł i t. d.

Antykwarnia

E. Calliera, Poznań,

poszukuje wszystkiego, co się odnosi do

legionów polskich

i generała

Henryka Dąbrowskiego,

do rodu

Narzymskich i Krzyżanowskich

do

herbu Dębno

i do

Bracławszczyzny.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze 11 zeszytów odebrać

można w biurze Administra-

cji Dz. Pozn.

3000

sztuk muzykaliów, które przez wy-

pożyczanie nieco uszkodzone zo-

stały, zniżamy w cenie na krótki

czas jak następuje:

Polki zamiast 7 1/2 — 2 1/2 sgr.

Galoppy — 7 1/2 — 2 1/2 sgr.

Marsze — 10 — 2 1/2 sgr.

Rheinlendry 7 1/2 — 2 1/2 sgr.

Mazurki — 10 — 2 1/2 sgr.

Walce — 15 — 5 sgr.

Salonowe kompozycje i pieśni po

1, 1 1/2 i 2 1/2 sgr. (5509)

Schlesingera księgarnia i han-

del muzykaliów

Wilhelmowska ulica 9.

Zielonogórskie

winogrona

do kuracji i jedze-

nia (przepis użycia

bezpłatnie) w roku

bieżącym tak wy-

borne jak rzadko;

10 funtów brutto wraz z opakowaniem

i portyrum 3 Marki 50 fenigów

rozsyła za frankowaniem przesłaniem

należności (4687)

Ludwik Stern

(Zielonogóra (Grünberg in Schlesien)

Stare

Dzieła polskie

kupuje po najwyższych cenach

Antykwarnia E. Calliera

w Poznaniu.

„Colonial”

Kolońskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia.

Agentura główna znajduje się przy Fryderykowskiej ulicy 27. (W 167)

[5502]

S. A. KRUEGER.

Dnia 28 października r. b.

o godzinie 3 po południu posel do sejmiku na powiat pleszewski Wm.

Bogusław Łubieński

zda sprawę z czynności sejmiku

a szczegółowo koła polskiego z kadencji ostatniej a to w mieście

Pleszewie na sali hotelu Wiktorii.

Pleszew w październiku 1875.

Komitet.

Stowarzyszenie

berlińskich stolarzy mebli

ma skład własnych swoich doskonałych wyrobów tak w prostym

jak eleganckim wykonaniu i przesyła zamieszcowym **całe urzą-**

ządzenia gospodarskie jako też sztuki pojedyncze wedle

rysunków. (4505)

Dobre opakowanie zapewnia się.

Zupełna gwarancja i **tanie stałe** ceny fabryczne. Cenniki

i kosztorysy bezpłatnie.

Skład sprzedaży: Berlin Jerusalemstr. 1.

Za zezwoleniem Jego ekscelencji p. ministra

dla całej monarchii koncesjonowana.

W. kolektka premiowa

na rzecz izrael. prowincjonalnego domu sierót

dla Prus Wsch. w Sepopolu (Schippenbeil).

Ciągnięcie Berlin, 15 grudnia 1875.

Cel humanitarny

Najmniejsza liczba losów (60000) w porównaniu

do wszyst. in-

Swietny plan wygr. (4000 wygr.) nych b. loteryi.

Pierwsze 10 wygranych głównych składa się:

z serwisu srebrnego z zastawą stołową, wartość

10,000 M., takiegoż samego serwisu do kawy, wartość 3000

M., takiegoż samego serwisu do herbaty, wartość 2400

M., stroiku z brylantów (brosza, bransoletki i boutons),

wartość 3000 M., takiegoż samego, wartość 1800 M.,

takiegoż samego, wartość 900 Mr., 2 fortepianów kon-

certowych po 1800 i 900 M., pary srebrnych świeczników

wartość 600 M., pary napelnionych pudełek srebrnych

wartość 600 Mr. (5397)

Dalej 3990 innych cennych wygranych, składających się z złotych zegarków remontoir

dla panów z łańcuszkami, kołczyków brylantowych, złotych i srebrnych zegarków an-

akrowych, srebrnych tyłek stołowych i do herbaty, machin do szycia, obrazów olejnych,

ozdobnych miedziorzów i stalorych wedle Kaulbacha itd., wyrobów adamaszkowych,

obrusów, płótna i ręczników, towarów porcelanowych i skórzanych itp.

Losy po 3 M. Sprzedającym z drugiej ręki rabat.

Główne i specjalne agentury urządzam w każdym mieście.

Kolektor generalny

Max Meyer, dom handlowy i bankowy,

Berlin SW., Friedrichstrasse 204.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryusza). Leczy odziedz

zoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo sku

teczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu

oporczywych liszajach, wyrzutach syfistycznych, świerzbie, zadawnionym

reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmie

niu gruźli, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo

oporczywych.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Gallego,

Spiesia i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Rędyka. We

Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos.

W Rzeszowie w aptece p. Schaiter. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicz. W

Botoszanach w aptece p. Schmeltz.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u pana Girardeau 2de

St. Grevais [22]

Osoby

życzące sobiebrać lekce

tańca prywatne lub do-

możne dalej lekce gimnastyki zechcą

się łaskawie zgłosić Wrocławska ulica

15. Hotel Saski I. piętro.

5243) **Warhanek.**

Pasy do maszyn

rzemieńne i parczane,

Smarowniki i Manchety,

Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.

Skład skór (4886)

w Poznaniu, Jezuitcka ul. 1.

Skład mój **Herbaty chińskiej**

ostatniego sprzętu uzupełniłem wybo-

rowem gatunkami. (5150)

J. N. Piotrowski.

Krzesła ogrodowe

ławki ogrodowe

stoły ogrodowe

jako też

szafy do lodu

poleca podgwarancją

S. J. Auerbach

Rysunki przesyłają się

n za darmo.

EAUGAULOISE

Na Glicerynie i na Arnice

Nadaje naturalny kolor siwym włosom

na głowie i na brodzie (41)

Skład główny w Paryżu. 4 rue de Provence

w Poznaniu w magazynie R. Barcikowskiego.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

pigulek roślinnych

Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich

i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim

powodzeniem, ponieważ składają się wyła-

cznie z roślin, nie sprawiają żmudności ani ko-

leki i mogą się używać jako środek orzeźwia-

jący, oczyszczający krew lub sprawujący prze-

czyszczenie. Metoda użycia w polskim języku.

Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znaj-

dowały się w pudełkach kartonowych wło-

zonych w pudełka blaszane i aby na każdej

pigułce znajdował się napis C a u v i n, w Pa-

ryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.

Dostać można w Poznaniu w aptece dr.

Mankiewicz i Barcikowskiego w Bazarze;

we Lwowie w aptece pana Karola Miko-

lascha i Z. Ruckera; w Krakowie w

aptece pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Re-

dyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u

p. Franzos. (24)

Sprzedaż tryków

z mojej zarodowej owczarni (po-

chodzenia z Leuten-

witz) rozpoczęła się

Schardt II, 1/4 godziny

od dworca w **Kluczborku,**

kolei po prawym brzegu Odry.

(H23157) von **Damnitz.**

Tryki

Rambouillet

pełnej i pół krwi, hol. buhaje i

prosięta Yorkshire. (5505)

Dom. Weissenburg.

Stacya kolejowa.

Tryki

Negretti

od 60 Mr. począwszy na sprzedaż w

Dom. Zielenki

pod Środą.

5277

Dominium (5486)

Przysieka

pod Wągrówcem jest na **sprzedaż**

lub do zadzierzawienia na czas dłuższy.

Bliższych szczegóły udzieli właściciel.

Dobra

własną samodzielną tabulę posiadającą o 1

godzinie od dworca oddalone, 1111 jarzm a

realu mające, w tém 400 jarzm pola i łąk,

reszta las, z wszystkimi potrzebnymi mro-

waniami budynkami i mieszkaniem pańskim

jest wraz z należąca do nich od dawna

znanymi kapielami z powodu stósunków fa-

milijnych z wolnej ręki do sprzedania i moż-

no z fundus i wszystkimi do większego

domu należąca meblami i sprzętami było

objęte. Cena 100,000 fl. — Zamiana w Po-

znaniem byłaby pożądana i przyjęta. Bl-

szczyteli na piśmie zapytanie sub G. M.

3224 przez ekspedycyja anonsów Haasenst-

ein & Vogler w Wiedniu. [5455]

Mieszkanie

o 4 pokojach na III piętrze do wynaj-

ęcia. **Wrocławska ul. 9.** (5248)

Grobla 25

Obszerny pokój na I piętrze do wy-

najęcia. (5249)

Z powodu zmiany **gorzelni** jest

w Małym **Krzyku** pod Leszmem

pod bardzo korzystnymi warunkami

do nabycia **aparatu** i całe (5416)

urządzenie gorzelnicze.

Bliższe szczegóły na miejscu.

Bona.

Polka, posiadająca dobre świadectwa,

znająca dokładnie język francuski,

zgłosić się może zaraz lub od

Nowego Roku pod adresem: **N. N.**

Strasburg W.P. (5458)

BONE Polkę, osobę z dobrą

wychowaniem, mogącą

starszym dzieciom

dzielać początków języka niemieckiego

francuskiego, i muzyki, wśaże Ekspedycyja Dzien-

nika Poznańskiego pod Nr. 6500.

Polka

znająca język **niemiecki**, poszukuje

miejsca jako **bona** lub do wyreczenia w do-

możnym gospodarstwie. Listy pod lit. **A. Z.**

100 poste restante Poznań. (5506)